

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

W ŚWIĄTECZNYM UPOMINKU

PRZYWRACANIE PAMIĘCI

„Skaner” jest czasopismem ukazującym się w London już prawie trzydzieści lat (pierwszy numer wyszedł w maju 1995 roku) i od pewnego czasu jest jedynym pismem polonijnym redagowanym w London. Przez lata zaskarbił sobie wielu przyjaciół i sympatyków, a niektórzy z nich, gdy poznali rolę, jaką pełni w środowisku, zaczęli dzwonić, pisać i przysyłać teksty oraz przekazywać różne archiwalia – książki, wycinki prasowe, dokumenty, nagrania audio i wideo. Między innymi jakiś czas temu bez większego trudu udało mi się dzięki pomocy przyjaciół odzyskać ze starej kasety archiwalne nagranie sztuki „Radcy pana radcy”, wystawionej przez Polski Teatr „Dialog”, który powstał w London w 1984 roku. Sztukę można teraz obejrzeć pod skaner.net oraz na YouTube.

Robiąc przedświąteczne porządki trafiłem na kasetę z nagraniem innego występu „Dialogu” – wcześniejszego niż „Radcy...”. To nagranie miałem już od jakiegoś czasu, ale ponawiane próby uzdatnienia na tyle, by można je było pokazać publicznie, spetzły na niczym.

Lata robią swoje. Drgający obraz i dźwięk niemal jak z zaświatów... nawet najwytrwalsi nie byłiby w stanie obejrzeć całości, która trwa ponad półtorej godziny.

Przez lata technika obróbki dźwięku i obrazu zmieniła się na tyle, że dzięki pomocy synów zdecydowałem się na ponowne próby. Udało się! Dzięki temu możemy nie tylko poinformować o jego istnieniu, ale też pokazać szerzej publiczności.

W ten sposób, przypominając działalność teatru sprzed lat, Skaner zrobił świąteczno-noworoczny upominek (mam nadzieję, że miły) nie tylko dla wykonawców tamtego przedstawienia, ale też dla Polonii.

Po obejrzeniu nagrania z tego występu jeden z aktorów namawiał mnie, abym ogłosił apel do całej Polonii, że jeśli ktoś ma nagranie wideo dawnego teatru Dialog, niech podzieli się nim z innymi, niech je udostępni.

Przytączęm się do tej propozycji i dodam, że chodzi wyłącznie o wypożyczenie w celu przywrócenia do stanu używalności. Stare nośniki (taśmy filmowe, kasety wideo, także płyty DVD) ulegają degradacji i jest tylko kwestią czasu, że nie da się ich odtworzyć. Można śmiało powiedzieć, że dla niektórych to już ostatni dzwonek.



Na pamiątkowym zdjęciu zrobionym po jednym ze spektakli „Ożenić się nie mogę” stoją od lewej: Stanisław Duk, ksiądz Mieczysław Kamiński, Zbigniew Dyba, Teresa Nowakowska, Jan Jasnos i Roman Kuczma; siedzą: Teresa Sternik, Mariusz Marko i Monika Marko.

Po tym przydługim wywodzie zdradzę tytuł sztuki, której nagranie jest już na stronie skaner.net – to komedia Aleksandra Fredry „Ożenić się nie mogę”, którą polecam nie tylko ze względu na autora, ale i aktorów. Wydaje mi się, że ich kunszt sięgnął szczytu. I choć ktoś mógłby powiedzieć, że to teatr amatorski, to ja twierdzę, że żaden aktor zawodowy by się nie powstydził bycia w tak zacnej trupie.

W związku z nowym rokiem dodam jeszcze, że życzę, by przyniósł on każdemu to, czego oczekuje, by spełniały się nasze nawet głąboko ukryte życzenia i marzenia.

Jednocześnie odsyłam do środka numeru na stronę piątą, gdzie znajdą Państwo pewien wiersz i krótką opowiadkę o tym, jak uzyskał on nową formę życia.

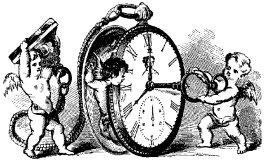
Tadeusz Żochowski

Zdjęcie pochodzi z archiwum Skanera

Zdrowych
pogodnych i błogosławionych dni
w całym 2025 Nowym Roku życzy
Katolicka Liga Kobiet
przy Kościele M.B. Częstochowskiej
w London

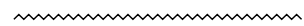
Najserdeczniejsze życzenia
święteczne i noworoczne
składają całej Polsce
szczypty Bór i Piastowski Gród
oraz **Koło przyjaciół Harcerstwa**
w London

Zdrowych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2025
życzy **Stowarzyszenie**
Polskich Kombatantów
Koło nr 2 w London



Aby w nowym roku
każdemu udało się
żyć uczciwie
postępować słusznie
nikogo nie krzywdzić
i nie tracić pogody ducha

Tego życzy **Skaner** jednostkom
natomiast organizacjom życzymy
jak najwięcej dobrych pomysłów
wielu chętnych do ich realizacji
i zadowolenia z wykonanej pracy



Jak Kuba Bogu
Tak Bóg Kubie
Dawne przysłowie głosi

Przyszedł Nowy Rok
O co go poprosić?

Jest prawda głęboka
W powiedzeniu owym:
Co zrobiłeś w roku starym
Z nawiązką odbierzesz w nowym

T. Ż.

GRUDZIEŃ W POLSKIEJ SZKOLE

Siódmego grudnia, jak co roku, odwiedził Polską Szkołę tradycyjny św. Mikołaj i przy melodii pięknych polskich kolęd rozdawał dzieciom prezenty. W podziękowaniu za to uczniowie starszych klas sami ślicznie zaśpiewali kolędy.

Czternastego grudnia uczniowie siostry Kingi z 7/8 klasą przygotowali szkolną Wigilię. Po podzieleniu się opłatkiem i złożeniu sobie nawzajem życzeń dzieci wymieniły się prezentami.

Na szkolnym stole wigilijnym były między innymi takie pokarmy: pierogi z kapustą i grzybami, różnego rodzaju sałatki jarzynowe, chleb, pierniczki, makiowiec oraz inne świąteczne smakołyki.

W tym samym dniu zorganizowaliśmy kiermasz polskiej książki. Mamy ich niemało, gdyż były pieczołowicie zbierane od początku działalności szkoły. Są w różnym stanie fizycznym – od bardzo zniszczonych, których wydania pochodzą jeszcze sprzed drugiej wojny światowej, do wydanych w latach dwudziestych obecnego stulecia. Zarówno rodzice, jak i uczniowie, mieli okazję wybrać książki według swoich zainteresowań i preferencji.

Szkoła boryka się z magazynowaniem tych zbiorów, a obecnie powszechny dostęp do wszelkiej literatury – także w wersji cyfrowej – nasila ten proces.

W imieniu Nauczycieli i własnym
życzę
wszystkim naszym sympatykom
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
zdrowia i wszelkiej pomyślności
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2025!

Kierowniczka Szkoły
Ewa Moczarski

Do zobaczenia po feriach
11 stycznia 2025 roku.



Zdjęcie ze zbiorów szkoły

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

KRYSTYNA STALMACH Twórczość Józefa Chełmońskiego (1849-1914) jest dla Polaków synonimem wiejskich pejzaży, sielskiej przyrody, rozpedzonych koni, scenek rodzajowych, a on sam jest symbolem polskości. Maciej Mastowski (autor "Malarskiego żywota Józefa Chełmońskiego" - wyd. Znak, 2014 r.) ocenił, że artysta "zaklął w swoim malarstwie tajemnice polskości".

Polakom - także tym rozrzuconym po świecie - widoki żurawi, kaczeńców, nieba pełnego obłoków i ptaków kojarzą się z jego obrazami. Jan Lechoń w 1953 roku w wydawanych w Londynie "Wiadomościach" opublikował wiersz pt. "Chełmoński". Oto fragment:

*Kaczki ciągną, grązele kwitną na
jeziorze,
Jakby wypisz, wymaluj Chełmońskiego
płótno.
Pachnie tąka skoszona i myślę:
"Mój Boże!
Jak dobrze jest mi tutaj i jak bardzo
smutno!"
Jak w Polsce płyną skądciś śwędy
spaleniżny,
Zając przemknął przez drogę, piesek
obok człapie.
Wiem, czego mi potrzeba: tęsknię
do ojczyzny,
Której nigdy nie było i nie ma na
mapie".*

Nawet jeśli nie widzieliśmy żadnego obrazu Chełmońskiego w muzeum, na

O TRZECH ZAPOMNIANYCH OBRAZACH JÓZEFA CHEŁMOŃSKIEGO



Józef Chełmoński
Autoportret (1902 r.)

pewno zetknęliśmy się z jego twórczością w książkach, albumach i w filmie. W niedawno animowanej wersji "Chłopów" Reymonta ożyło aż dziesięć prac malarza (Babie lato, Bociany, Droga przez las, Burza, Kaczeńce, Kuropatwy, Krzyż w zadyńce, Przed karczmą, Powitanie słońca, Żurawie).

Ostatnio wielkim wydarzeniem kulturalnym jest monograficzna wystawa poświęcona dorobkowi artystycznemu tego malarza, zorganizowana przez trzy Muzea Narodowe - warszawskie, krakowskie i poznańskie - w związku ze 110. rocznicą jego śmierci. Ekspozycja jest efektem trzy-letniego projektu badawczego "CHEŁMOŃSKI". W ramach projektu przewidziane są trzy odstony wystawy:

♦ Muzeum Narodowe w Warszawie

- od 27 września 2024 do 26 stycznia 2025,

♦ Muzeum Narodowe w Poznaniu - od 6 marca do 29 czerwca 2025,

♦ Muzeum Narodowe w Krakowie - od 8 sierpnia do 30 listopada 2025.

Na wystawie "Józef Chełmoński" w Warszawie zaprezentowano 119 obrazów i kilkadziesiąt rysunków, którym towarzyszy obszernie opracowany katalog, przewodnik oraz liczne wydarzenia kulturalne. Można skorzystać z audioprzewodników (ścieżka normalna i przyrodnicza) i audiodeskrypcji oraz opisów w języku migowym. Do ekspozycji włączono wiele dawno niewidzianych prac malarza. Są to m.in.: "Chłopska furmanka" i "Sielanka", które przybyły z Kalifornii, a także dwa obrazy uznawane za zaginione, o których było bardzo głośno w mediach w ostatnich dwóch latach: "Wieczór letni" i "Matula są!".

ZAGINIONE I ODNALEZIONE

1. Wieczór letni

Dwa lata temu pojawiła się elektryzująca wiadomość, że obraz "Wieczór letni" - namalowany w 1875 roku i po raz ostatni publicznie prezentowany w 1890 - odnalazł się!

Rodzina, która była w jego posiadaniu przez wiele lat, oddała go do renowacji i wtedy okazało się, że jest to arcydzieło, w dodatku warte kilka milionów. Analiza rentgenowska ➡

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**

➔ wykazała, że artysta stworzył swoją wizję letniego wieczoru na wcześniej użytym płótnie – z zamalowaną czwórką koni z bryczką. Zamalowana kompozycja była pracą kolegi Chełmońskiego – również malarza – Antoniego Piotrowskiego.

Po pracach renowacyjnych właściciele postanowili obraz sprzedać. Zadania podjęła się Desa Unicum. Aukcję przeprowadzono 17 czerwca 2023 roku. Dzieło zostało zakupione przez Muzeum Narodowe w Poznaniu za 4 miliony trzysta tysięcy złotych (3,6 mln cena młotkowa plus prowizja dla domu aukcyjnego) i już we wrześniu tego samego roku zaprezentowano je tłumom poznaniaków. Teraz można je podziwiać w Warszawie, ponieważ zostało włączone do projektu "CHEŁMOŃSKI".

2. Matula są!

Obraz "Matula są!" (występujący w literaturze tematu również jako "Dzieci w zbożu" i "Dzieci w polu") został namalowany w r. 1871 i sprzedany przez artystę po

wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Nie wiemy, kim był nabywca.

Poszukiwano go bezskutecznie poprzez ogłoszenia prasowe w roku 1890 i w 1907 przy okazji organizacji indywidualnych wystaw Chełmońskiego. Praca pojawiła się dopiero w 1944 roku podczas inwentaryzacji warszawskiego antykwariatu Skarbiec. Właścicielka antykwariatu – Wanda Czernic-Żalińska – zmarła w r. 1986 i nie wiadomo, jakie były późniejsze losy obrazu, który pojawił się dopiero 10 marca 2024 – w dniu publicznej prezentacji w Desa Unicum.

Obraz został sprzedany za milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy (plus 20% prowizji aukcyjnej). Za zgodą nowego właściciela jest pokazywany na bieżącej monograficznej wystawie Chełmońskiego. To jedyna okazja, aby tę pracę zobaczyć, choć mam nadzieję, że nie zniknie ze świadomości publicznej (jak to było poprzednio).



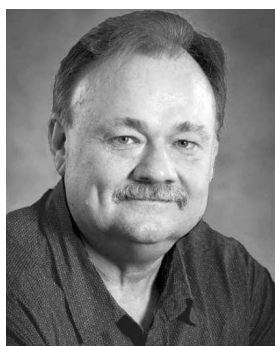
3. Sielanka

Obraz przybył do Warszawy z Muzeum Bowers z Santa Ana (Kalifornia, Orange County).

"Sielanka" to scenka rodzajowa namalowana w 1885 roku. Po wystawieniu w Paryżu znalazła się w kalifornijskim domu wielkiej aktorki Heleny Modrzejewskiej. Wisiła w jej bibliotece w posiadłości Arden. Można obraz podziwiać na fotografii zamieszczonej w jej wspomnieniach.

Aktorka dobrze знаła malarza – już w latach 70. XIX w. był stałym gościem na jej warszawskich wtorkowych przyjęciach. Nie wiadomo, co się stało z obrazem po śmierci aktorki w 1912 r. Wiadomo, że został zapisany w testamencie przez Amadeusa Gustavusa Langenbergera muzeum w Santa Ana i należy do najwyższej cenionych obrazów posiadanych przez tę placówkę.

Początkowo, wskutek błędu typograficznego, przypisywano ten obraz innemu polskiemu malarzowi – Janowi Chełmińskiemu. Na szczęście szybko zorientowano się w pomyłce, gdyż tematyka obrazu zupełnie nie pasowała do



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

twórczości Chetmińskiego, który był batalistą. Wszystko wyjaśniło sprawdzenie podpisu na oryginale i w treści testamentu.



Biblioteka
Heleny Modrzejewskiej
w Arden – po prawej
stronie wisi Sielanka

Nieczęsto się zdarza, aby "Sielanka" podróżowała, więc tym bardziej wielu chce ją obejrzeć. Dzieło opuści kraj ojczysty piewcy polskiego krajobrazu dopiero w grudniu 2025 r.

Dla tych, którzy nie mogą podróżować, kuratorzy projektu "CHEŁMOŃSKI" przygotowali wersję internetową. W tej wersji na stronie Muzeum Narodowego w Warszawie można zobaczyć kilkadziesiąt obrazów z różnym komentarzem; są tam fotografie 10 obrazów z audiodeskrypcją, fotografie 25 obrazów z audio-przewodnikiem czytany przez Krystynę Czubównę i fotografie 18 obrazów tzw. ścieżki przyrodniczej, gdzie znawca przyrody Adam Wajrak mówi nie tylko ptakach z obrazów malarza (wronach, skowronku, dropiach, bocianach, żurawiach), ale też o klimacie, zjawiskach pogodowych etc. Wystawa cieszy się ogromną popularnością!

Krystyna Stalmach
Zdjęcia z zasobów autorki



MODLITWA

Dziękuję Ci, Panie, za dzień mi dzisiaj
dany
Za to, że szczęściem leczysz moje
rany
Za troskę Twą i Twoje kochanie
Ja zawsze dziękuję Ci, Panie.

Za to, co mamy i jeszcze nie mamy,
Co było, a czego jeszcze nie znamy...
Wierzę, że każdy to kiedyś dostanie
I za to dziękuję Ci, Panie.

Za to, że gdy część nas odchodzi,
Ze światłem nadziei nadchodzą
młodzi;
Wiem, że zadbasz o mych wnuków
chowanie
Za to również dziękuję Ci, Panie.

Dziękuję za słowo i miłość Twą
piękną
Za rozum, serca bicia i tę drogę krętą,
Która prostą ścieżką do nieba się
stanie
Ja zawsze dziękuję Ci, Panie.

Dziękuję za wszystko - z osobna
i razem
Ciebie tylko słucham, boś mym
drogowskazem,
Że w domu szczęście i nie brakuje
grosza
Za wszystko dziękuję Ci Gosia.

Małgorzata Kalafut
London, Ontario

PRZYJACIEL NIE TYLKO MÓJ

Dzięki możliwościom, jakie stworzyła AI (Sztuczna Inteligencja) moje wierszyki stały się piosenkami, o czym pisałem w październikowym Skanerze. Podzieliłem się tą wiadomością z koleżanką Ireną, z którą pracowałem w latach siedemdziesiątych. Bardzo się jej podobał sposób na zmianę wiersza w piosenkę. Napisała mi, że 60 lat temu jako nastolatka miała ciężoty do pisania wierszyków i nawet ma ich kilka w starym pamiętniku. Zaproponowałem, by przysłała mi je, a ja w ramach zabawy spróbuję przy pomocy AI stworzyć z tego piosenkę. Ależ była zdziwiona i zachwycona, gdy usłyszała swoje młodzieńcze wiersze zaśpiewane!

Opowiedziałem o tym swojej obecnej sąsiadce – Małgorzacie – i co się okazało? Ona także w chwilach silnych przeżyć i emocji pisze wierszyki, które – jak przyznała – dzięki przelaniu na papier myśli, uczuć, tęsknot i pragnień dają jej ulgę i ukojenie.

Poprosiłem, by dała mi jeden ze swych wierszy, a ja spróbuję skorzystać z najnowszych narzędzi, jakich dostarcza AI (obecnie jest już wiele programów tego typu) i przeistoczę wierszyk w piosenkę.

Piosenka z tego nie wyszła, a to za przyczyną tematu, gdyż wiersz był w formie modlitwy (jego tekst jest tuż obok – w środkowym tamie), ale śpiewana modlitwa – jak najbardziej.

Nie chcąc czytelnika trzymać w niepewności, czy próba była udana, czy to tylko moje wrażenie, odsyłam do sieci (pod skaner.net/poezja). Wówczas każdy się przekona na własne uszy, jak sobie radzi AI z układaniem muzyki, aranżacją i wykonaniem wokalnym, wykorzystując pisane przez nas wiersze. Miłego słuchania.

Tadeusz Żochowski

WRAŻENIA WYWIEZIONE Z LAS VEGAS

DARIUSZ ZIELIŃSKI Sylwester i Nowy Rok to doskonała okazja, aby podzielić się wrażeniami z miasta, które zawsze gromadzi w tym czasie setki tysięcy ludzi, świętujących na słynnym Strip, czyli ulicy łączącej wszystkie najważniejsze hotele w Las Vegas.

Zabawa trwa tam właściwie cały rok - na okrągło. Większość z czterdziestu milionów gości przyjeżdża na krótkie pobytu w kasynach, a część (tak, jak ja) traktuje Las Vegas jako świetny punkt wypadowy w stronę cudów przyrody, które znajdują się w okolicy.

Tylko część to goście zagraniczni. Amerykanie uwielbiają swoje słynne miasta i dla nich wizyta w Las Vegas to symbol szczęścia, dostatku. Mogą też poczuć się tak, jakby odwiedzili Europę. Np. w hotelu Venetian można się poczuć jak w Wenecji - przenieść na plac świętego Marka, popływać gondolami, oglądać występy włoskich artystów...

Las Vegas to miasto zarówno luksusu, jak i zwykłego kiczu, ale trzeba przyznać, że wszystko tam jest odtworzone z wielkim pietyzmem. Każdy znajdzie coś dla siebie: jest kawałek starożytnego Egiptu, dalej stoi Statua Wolności, wieża Eiffla, Łuk Triumfalny, a do niedawna działał wulkan przy hotelu Mirage.

Miasto powstało na pustyni i deszcz prawie nigdy tam nie pada. A jak już pojawia się prognoza, że będzie padać, to telewizja pokazuje dokładne mapki, na których ulicach będzie mokro. To jest ważne, gdyż w skaliste podłoże woda nie wsiąka, nie ma tam zieleni absorbującej opady.

Pod miastem istnieje sieć wielkich kanałów burzowych, które w suchej porze roku stanowią schronienie dla

dużych grup bezdomnych. Najczęściej to hazardziści, którzy stracili cały majątek, narkomani, chorzy psychicznie i po prostu ludzie w kryzysie - bezdomni, biedni, z przeróżnymi problemami - którzy sobie nie poradzi w życiu. W tym miejscu łatwiej o narkotyki i różnego rodzaju używki niż o zwykłą wodę, czy jakieś jedzenie.

Las Vegas to znane na całym świecie miasto kasyn, rozrywki i hazardu. Każdy ma nadzieję na wygraną... Z dwudziestu pięciu największych hoteli na świecie dziewiętnaście działa w centrum tego miasta - na Strip. W całym Las Vegas jest ponad 5800 hoteli.



W hotelu Venetian można się poczuć jak w Wenecji

Są tam hotele szalenie drogie - po 60 tysięcy dolarów za dobę (tak, tak - to nie pomyłka), są po kilkaset, są też w cenie stu i poniżej. Do tego ponad sto kasyn, tysiące barów i restauracji. Las Vegas słynie też z oślepiających neonów, życia nocnego i rozpusty.

Pełno jest tam najrozmaitszych atrakcji, pokazów światła, fontann, występów różnych akrobatów i magików, demonstrujących swoje sztuczki.

Niektóre hotele i znajdujące się przy nich kasyna są tak duże, że można spędzić w nich parę dni bez wychodzenia na zewnątrz i się nie nudzić.

W teatrach wystawiane są sztuki, można zobaczyć występy różnych światowej sławy artystów i super ciekawe wystawy. Takiej różnorodności nigdzie chyba w świecie nie ma. Każdy znajdzie w tym mieście coś ciekawego dla siebie.

Łatwo się tam przemieszczać. Gdy komuś nie chce się iść pieszo, może wziąć taksówkę albo bardzo wygodnie podjechać kolejką jednoszynową, łączącą wszystkie ważne miejsca. To szczególnie przydatne, gdy ktoś chce korzystać z uroków życia i barów.

Las Vegas najlepiej się ogląda w nocy, ale praktycznie to miasto bawi się na okrągło - siedem dni w tygodniu. Mało ludzi widzi się od ósmej do dziesiątej rano, gdyż wszyscy balowicze zdążyli już wrócić do hoteli.

Co jeszcze? Cały czas słychać hłaśliwą muzykę. Łatwo też jest spotkać sobowótów Elvise Presleya - jest ich tam wielu.

Miasto jest też światową stolicą ślubów. Amatorów na szybkie śluby nie brakuje, więc są tam kaplice najrozmaitszych wyznań. Śluby są oczywiście w różnej cenie - najtańsze około siedemdziesięciu pięciu dolarów. Do szybkich zaślubin wystarcza prawo jazdy i wypełnienie ankiety. Po tej ceremonii trzeba zarejestrować świadectwo ślubu w urzędzie państwowym. Jeżeli komuś się bardzo spieszy, to może skorzystać z tak zwanego *drive thru*. Dodam, że błyskawicznie można tam wziąć ślub i tak samo błyskawicznie się rozwieść.

Dla nas najważniejsze w Las Vegas było to, że stamtąd łatwo wyjechać na oglądanie cudów świata. Można mieć swój samochód, istnieje wypożyczalnia, wygodną formą są też wycieczki zamówione w hotelu. Wtedy

nie trzeba się męczyć szukaniem parkingów, wszelkie opłaty za parkingi i wstępy są wliczone. Wyjeżdża się spod hotelu i jest pilot, który zaprowadzi we wszystkie ważne punkty.

Najpiękniejsze miejsca to oczywiście Grand Canyon, w Polsce znany jako Wielki Kanion albo Kanion Kolorado. Aż brak słów opisujących jego wielkość, wspaniałość... Mielśmy okazję zobaczyć go również z samolotu. To widoki zapierające dech.

Nie można pominąć zapory Hoovera - jest blisko miasta, więc łatwo dojechać. To ogromny trudny do pojęcia.

Dolina Śmierci to osobna atrakcja, która latem bywa trudno dostępna ze względu na bardzo wysokie temperatury.

Z całego serca polecam dwa miejsca mniej znane, ale wyjątkowej urody, znajdujące się blisko Las Vegas.

Red Rock Canyon to około pół godziny drogi od Las Vegas. Czekają tam fantastyczna trasa - dwadzieścia jeden kilometrów niebywanych skał, ich kolorów i kształtów. Pilotka opowiadała, że właśnie tam kręcono słynne amerykańskie filmy.

I jeszcze: Valley of Fire State Park - około osiemdziesięciu kilometrów od miasta. Tam również kręcone są filmy i reklamy, wykorzystuje się niebywałe piękno natury. Zimą to miejsce bywa trudno dostępne, gdyż mogą być wielkie mrozy. Latem norma to +40 stopni.

W Las Vegas latem też jest gorąco, więc na ścianach i płotach głównej ulicy Strip są instalowane wiatra-

ki, dzięki czemu można się trochę ochłodzić przechodząc przez mgiełkę wodną. Upały są wielkie, ale ze względu na suchość powietrza łatwiejsze do wytrzymania niż w Ontario.

Las Vegas to po hiszpańsku zielone łąki. Była to oaza na pustyni, która za naszego życia zanikła. Spowodowała to działalność człowieka. Teraz zieleni nie ma, za to powstało wielkie miasto o tej nazwie.

Kasyna zarabiają tam średnio 25 milionów dziennie, oficjalne dane podają dochody 9-15 miliardów dolarów rocznie. Na nas wiele nie zarobili. Ostatniego wieczoru postanowiliśmy pójść do kasyna, bo nie wypada być w Las Vegas i nie próbować stać się

milionerem. Wrzuciliśmy do maszyny jednego dolara. Wygraliśmy 37,50 - więc ten punkt programu odhaczyliśmy.

Najwięcej ludzi przewija się tam w weekendy i różne święta. Miasto zapewnia wszystkie możliwe rozrywki. Można tam być wielokrotnie i zawsze będzie coś nowego do oglądania. Byliśmy tam dwa razy, bo nam się podobało. Teraz - w sezonie świąteczno-noworocznym - kolejne fale setek tysięcy turystów cieszą się tym wyjątkowym miastem.

Z okazji Świąt i Nowego Roku
życzę
wszystkim czytelnikom Skanera
aby choć raz mogli wybrać się
do Las Vegas

Dariusz Zieliński

Zdjęcia autora



Zapora Hoovera

O tym, jak zimą bawiono się dawnej Polsce, pisał Łukasz Gołębiowski w wydanej w 1831 roku książce pt. "Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach". Nakładem autora. Warszawa. 1831.

KULIG

Nie można się dziwić, że ta zabawa ludom północnym tak była upodobana, ludom, które piękną mają zimę, i dobrą w tym czasie drogę, na mrozy są wytrwałe, a obfitość zbiorów posiadając, gościnni przytem i lubiący wesołość; cały przeciąg czasu od świąt Bożego Narodzenia, aż do początku postu, uciechom poświęcali.

Były te zabawy nie tylko w stolicy, lecz po całym kraju naszym, od niepamiętnych, zapewne przed Sobieskim, czasów.

Kulig, ta zabawa jeszcze

od Popiela,

Ma za cel, by każdemu załata

gardziela.

Trwały, pokąd jeszcze błogie za Stanisława Augusta służyły chwile. Cała okolica, powiat cały, województwo, i kraj, od jednego do drugiego krańca w ruch były przywiedzione. Układali szlichtadę, czyli kuligi, i porządkowali zwykle celniejsi z pomiędzy młodzieży, rej pośród niej wiodący. Do zmywy tej, nadania większego życia, przyjemności, i delikatniejszego powabu, acz skrycie poniekąd, przykładały się dziewczęta, czasem i matki, lubiące jeszcze pohulać: to dla siebie, to dla swoich. Rozpisana była cała kolej, gdzie się mają zaczynać, gdzie jak długo trwać, gdzie kończyć nareszcie te uciechy. Laskę z kulą z wierzchu obsyłano od domu do domu, zwołując kulig. Od pomienionej buławy, i nazwisko kuliga ma pochodzić.

Nie małej zapewne potrzeba było trafności, dokładnej ludzi wszystkich ➡

➤ całej rodziny osób znajomości, niepospolitej biegłości na koniec, ażeby wszelkie zawady usunąć, nie narazić nigdzie, podobać wszędzie; lecz żyjąc z sobą ciągle, a żyjąc w otwartości i miłości braterskiej, przy tyłu doradcach i porozumieniu, zawsze niemal z kimś wewnątrz domu, i to się snadno uczynić dało, następowały małe jakie zmiany w miarę okoliczności, lub uczynionych ostrzeżeń. Z jakąż niecierpliwością czekano wśród tych narad pierwszych śniegów? Jak się cieszone, gdy wszystko posłużyło, i niebo samo sprzyjało pospolicie tym niewinnym zabawom?

Tak więc u przewodcy swojego zbierała się młodzież, przesadzając się na kształtny zaprzęg, saneczki, dobrze ubranych ludzi. Muzyka była na zawołaniu. Ruszano w dom najpierwszy, gdzie dużo było dziewcząt, albo je sproszono, z powinszowaniem świąt szczęśliwych. Zmrokiem przyjechać kazał obyczaj, przy świetle kagańców i pochodni, lśniły się brylantami okolice całe i lasy nastrzępione śniegiem, lub srebrem oblane; skrzybiały przemykające się lekko sanice; odzywał się z dala tentent koni, jak gdyby szwadron jazdy był w pełnym pochodzie; brzęk dzwonek różnogłośnych, i kótek nawieszanych, odgłos muzyki, w takt odzywające się trzaskania biczem zręcznych powozicieli, okrzyki wesółych, już się dawały słyszeć, gdy tylko co na wieś wjeżdżali.

Wybiegały kmiotki i całe ich rodziny na pół już nagie i bose, ze snu ocuczone, przypatrywać się z uśmiechem temu widokowi; wylatywały i odzywały się psy wszystkie całej wioski; tak z powiększającym się coraz szumem i hukiem w otwartą wpadano bramę, i zajeżdżano przed mieszkanie gospodarza. Wychodził ku swym gościom, witał uprzejmie, wprowadzał, gdzie czekała żona i dziewice już do tańca postrojone. Po wstępnych grzecznościach i pozdrowieniach, ożywiała się coraz bardziej rozmowa; częstowano ochoczo, i ludziom i koniom rad był gospodarz, i miejsca obmyślił. Zaczynały się tańce. Przez okna nie zawarte okiennicami jaśniejącego od światła domu, z dala z początku, coraz bliżej potem, przypatrywały się dziewczęta i dzieci, przez starszych tulone, z wioski za kuligiem nadbiegłe. Przerывano tańce coraz kielichami za zdrowie uprzejmego i łaskawego gospodarza, wymieniając zawsze jego dostojeństwo; za zdrowie rodziny to ogólnie, to częściowo, za zdrowie dobrych sąsiadów i gości miłych. Docekanano się tym sposobem, na gwałt przyporządkanej, obfitej wieczerzy, po której następowały płąsy, śpiewy, do białego dnia nieraz, spoczynek utrudzonych nareszcie bez wytworności przyjęty, gdzie i jak można było.

Tymczasem przysposobiono się w domu do śniadania, lub obiadu następnego; wybrano się nareszcie w podróż, bo trzeba

było jechać z niemi; a jeśli gospodarz nie mógł, jechała przynajmniej żona z córkami, w dom drugi z kolei; tak wszędzie zabierając z sobą rodzinę, w której gościli. Powiększała się kulig, coraz bardziej przybywało panien, mężatek, coraz więcej młodzieży, sanek, ochoty. Gdzie majątniejsi, bardziej uprzejmi, tam i kilka dni zabawiono, a chwile dniowe nabożeństwu z rana, wzajemnym po stancyi odwiedzinom, śniadaniu, obiadowi, rozmowom poufałym, śmiechom, żarcikom, i różnym grom spoteczności poświęcano; to obmyślano polowanie różnego rodzaju na grubego zwierza, na ptastwo, jakie nas i zimą nie odstępuje, to łówkę ryb, a zabawom tym towarzyszyły niekiedy i kobiety śmielsze, lub śmiałymi, nieodmawiającymi próśb i grzeczniemi okazać się chcące; albo zostawały z sobą i bawiły w domu z gospodynią, jej rodziną, nie polującymi mężczyznami; wyręczały właścicielkę w bawieniu gości, w trudach, w przysposobieniu wszelkiem z ujmującą ochotą i życzliwością lubą. Innym razem popisywano się nie bez chluby przed osobami przybyłymi swoją stadniną, wierzchowami końmi, bydetkiem, bronią, wszystkim, co mogło bawić i zajmować; a w ten czas z ręcznie pochwalić, i znawcą się okazać, było przyjemną rzeczą i wspólnem wszystkich staraniem, by utrzymać wesółość, ażeby goście byli zadowoleni, i gospodarz uradowany i wdzięczny.

Tam imieniny, tu urodziny, tu inna jaka okoliczność, była odwiedzenia chwila i powodem; rozchodził się nareszcie odgłos zaczętej uciechy, że i do nich zawita szarańcza ta swawolna, ostrzegał, do przysposobienia się baczną gospodynię skłaniał. Któryż dom wreszcie obywatelski u nas próżen był zapasów, do uraczenia mało wymagających najezdźników, względnych na stan każdego, okazujących, i rzetelnie okazujących, że są najszczęśliwsi z tak dobrego przyjęcia? Dług wzajemności był to wreszcie tylko, kiedy się nawzajem łącząc z tem gronem, chwil mile spędzonych i grzeczności doznawało wszędzie. Posiadano niezbyt łatwą sztukę, jak ukotysać miłość własną, rozjaśnić zachmurzone czoło, radości udzielać i samym jej doznawać. Powinnością i darem to było życia obywatelskiego, tem snadniejszym, że i płeć piękna do tego należała, i całą swą delikatność, wdzięk i powab umiała przydać. Nikt nie był obrażonym, nikt upośledzonym, niejedne zatargi, lub nieporozumienia dawne, wtenczas zaspokoiono; wszystko, co dotykać mogło, usunięto, co być mitem ceniono i wznoszono. Wyobrazić sobie nie można teraz owej trafności, tak z ręcznie ukrytej, a raczej tak naturalnego wszystkich pociągu: do życzliwości prawdziwie rodzinnej, do serc prawdziwie wylanych. Dzielił te zabawy i kapitan, i rycerz, i poważny obywatel, i mąż sędziwy, a wszyscy byli weseli; wszelka chmurka znikąca

tak łatwo przy dobrej woli, za wdaniem się osób zręcznych. Tu ostrzeżono wcześniej, tu wpadano z nienacka; to w zwykłych, to w najstronniejszych ubiorach, to w zręcznie dobranych maskach. Za przybyciem osób przebranych, zwykle wypadał najpierw arlekin kuligowy z trzepaczką i śpiewał skacząc: "Ej kulig! kulig! kulig!", a zawsze czyli to najwspanialszem, czy najskromniejszym ugoszczeniem, chętnie zadowolniali się goście. Jeśli przenikano, że gdzie coś brakować może, w najdelikatniejszy sposób ten zwierzyny, ten ryb nadesłał, lub trunków jakich, sanie wreszcie były pełne zapasów, które nieznacznie wpływały w ręce kucharzy, postugaczy, a przy odjeździe domownicy byli obficie udarowani.

Zachodziła-li trudność w noclegu, karczma, folwark, dom proboszcza, organisty, kmiotków chałupy, obite wnet kobiercami, przystrojone, każdej rodzinie, każdej gromadzie dawały schronienie, albo noc całą strawiono na tańcach; rozjeżdżano się z rana. Był-li dom jaki, gdzieby niezbyt ochoczo przyjęto, zatrzymywali się w przyległym miejscu chwilę wszyscy zebrani, postano tam jako straż przednią, osoby najbardziej tej rodzinie miłe; wkrótce zjawily się drugie i trzecie sanie, coraz więcej, nareszcie wszystkie. Żartowano bez obrażenia z kłopotu gospodyni, przyczyniającej coraz wieczery. Dobry humor powstawał; wszystkiego czarodziejską jakoby mocą znalazł się dostatek, i nieraz gdzie najmniej spodziewano się; najlepiej czasem zabawiono. Tu chwilę tylko, by nie przeciążyć, tu dłużej gościć wypadło; wszędzie jaka odmiana, wszędzie rozmaitość; a jeśli kiedy bywała jednostajność, i ta nie utrudzała.

Obok zabaw, ileż się nie ułatwiło interesów, układów, narad obywatelskich nawet, albo słodkich związków familijnych; ileż w tem zbliżeniu nie powstało miłości, skojarzeń, związków ślubnych? Znalazł młodzian sposobność być umieszczonym koło swej dziewicy, tulić ją od zimna, ochraniać, częściej z nią mówić, bawić i jej się podobać; a jeśli były jakie zawady, trudności i niechęci, za sprawą tyłu osób w chwili najlepszego humoru, usunąć je i zezwolenie otrzymać zdoływał.

Wszelki przypadek zwykle niebezpiecznym nie był: tam twarz namrożoną otarto śniegiem, tu wywrot lekki zabawił tylko, wesołość i niewinne śmiechy podwajał. Nie znano przedrwiwań, kłótni, pojedynków; nieporozumienie jakie topiło się w winie, uściskach braterskich, lub w prośbach dziewiczych, a część znaczna osób mogła i nie wiedzieć o takim wypadku. Gdzie wąskie drogi leśne, tam saneczki jednokonne brano, albo 2, 3 i 4 konie, koń przed koń z forysiem; sanie to orłem, pelikanem, niedźwiedziem, to murzynem, turkiem w zawoju, to syreną, dziewicą, lub innem jakim ozdobione godłem. Zabrakło-li komu czego, wnet u innych znajdował. Jeżeli komu

wypadała potrzeba, na czas krótki do siebie powracał, lub niechętny jaki dla siebie dom omijał, łączył się znowu w umówionem stanowisku z tym huczny orszakiem. Komu za późna przypadała kolej, upewniwszy naczelników zabawy o dobrem u siebie przyjęciu, o gotowości wszelkiej, łączył się wcześniej z kuligiem, by dłużej tych zabaw używać. Im krótsza już była chwila, tem więcej starano się z niej korzystać.

Kto widział chociażby cień jeszcze tych zabaw, przyzna z rozrzewnieniem: jak ludzki, jak uprzejmy, gościnny, dobroduszny był ten naród, rodzina to jedna zdawała się jakoby, weseląca się razem, używając darów swej błogiej ziemi. Ta gromada, podobna do alpejskiej śnieżnicy, wzrastająca coraz bardziej, gdzie spadła, to dla tego jedynie, ażeby wesołość pomnożyć, starożytny obyczaj zachować, serca zbliżyć, wspólnych uciech doznawać, nie zaś klęski nanosić.

Topniała nareszcie pierwszych dni postu ta hulanka, i każdy do siebie powracał, zabierając tylko powoli, co gdzie rozpuścił, pozostawiał: to skaleczone konie, to sługę chorego, to sprzęt jaki, i odsyłając na wzajem cudze; spoczynkowi, uciszeniu i pobożności te dni religijne poświęcając.

Łukasz Gołębiowski

Autor żył w latach 1773-1849. W przedruku zachowana dawna pisownia.

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



STYPENDIA FUNDACJI DZIEDZICTWA POLSKIEGO

Jak co roku – także i w 2024 – Fundacja Dziedzictwa Polskiego w Kanadzie zaapelowała do Polonii o pomoc materialną dla studentów wyższych uczelni poprzez przekazanie darowizn na utworzenie stypendiów. Niżej fragment komunikatu Fundacji na temat laureatów.

Z wielką przyjemnością informujemy, że w tym roku przyznano osiem stypendiów. Komitet Stypendialny Fundacji Dziedzictwa Polskiego w Kanadzie gratuluje laureatom, którzy otrzymają nagrody stypendialne, każda warta \$1,500.00.

1. Stypendium Fundacji Dziedzictwa Polskiego w Kanadzie im. J. Jarmasza – Karolina Dobiszewska, III rok, "Film Production" – Concordia University.
2. Stypendium Federacji Polek w Kanadzie, Ogniwu #8 w Ottawie (współfinansowane przez PHF) – Julia Kaminski, IV rok, "Biomedical & Mechanical Engineering" – McMaster University.
3. Stypendium im. dr Ireny Michalskiej (współfinansowane przez PHF) – Veronica Styczeń, III rok, "French & Linguistic Studies" – York University.
4. Stypendium im. Stanisława Kielara (współfinansowane przez PHF) – Patricia Stadnik, IV rok, "Law" – McGill University.
5. Stypendium Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Koło #18 w Calgary (współfinansowane przez PHF) – Kaya Dzikowski, III rok, "Chemical Engineering" – University of British Columbia.

6. Stypendium Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Koło #6 w Edmonton (współfinansowane przez PHF) – Jacob Burek, II rok, "Molecular Biology" – University of Toronto.
7. Stypendium Stowarzyszenia Inżynierów Polskich – Ottawa (współfinansowane przez PHF) – Viktor Woźniak, V rok "Aerospace Engineering" – Carleton University.
8. Stypendium Chóru im. I. Paderewskiego (współfinansowane przez PHF) – Alyssa Kwiatkowski, IV rok, "Molecular Biology" – University of Guelph.

Pomóż Fundacji
przyznać podobną liczbę stypendiów w 2025 r.

Jeśli Wasza rodzina lub Wasza organizacja
chciałaby ufundować stypendium
skontaktujcie się z Fundacją
w celu uzyskania szczegółowych informacji pod adresem
fundacja.phf@gmail.com

Zapraszamy do naszej strony internetowej
www.phfweb.ca



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
*Disability * Travel * Visitors * Ins.*
*Benefits * RRSP * Education * Plans*

Arleta Sziler (B.Eng)
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com





www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE

Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



NOWY ROK

Gdy Rok Nowy szedł na ziemię,
nie wziął z sobą nic.
Tylko blask miał cudny w oczach
i różaność lic.
W sercu miał pragnienie czynów,
i snów złotych czar,
i nadzieję miał, i wiarę,
i miłości żar.
I urodę miał przedziwną,
z nią słoneczność wraz.
A miał szaty złotem tkane
i tęczowy pas.

Rzekł mu ojciec, Wiek prastary:
— Wiele skarbów masz,
które ludziom w upominku
w nowym roku dasz.
Aby szczęście zdobyć mogli,
to tych skarbów dość,
tylko niechaj precz odrzucą
chciwość, pychę, złość.
Szczęsną dolę i los błogi,
i blask nowych zórz —
muszą sami wyczarować
z głębi swoich dusz...

M. Chetmońska

Od redakcji: Źródłem wiersza jest Skaut. Czasopismo Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Rok IV. Numer 11-12. Listopad - grudzień 1945. Wiersz podpisany był jak wyżej - nazwiskiem i pierwszą literą imienia autorki, którą najprawdopodobniej była żyjąca w latach 1885-1953 Michalina Chetmońska-Szczepankowska, nauczycielka i poetka. Jak podaje "Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza" (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach) jej ojcem był Stanisław Chetmoński (1857-1918) spokrewniony z malarzem Józefem Chetmońskim.

POLONIA W LONDON

STYCZEŃ

KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA



Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu ubiegłego roku - z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu.

5 stycznia (niedziela) - do kawiarenki w sali parafialnej zaprasza Katolicka Liga Kobiet.

12 stycznia (niedziela) - kawiarenkę prowadzi Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koto nr 2 w London.

12 stycznia (niedziela) - bankiet noworoczny w Polskim Stowarzyszeniu Narodowym (554 Hill St.).

19 stycznia (niedziela) - zebranie międzyorganizacyjne (sala parafialna, godzina 14:00).

25 stycznia (sobota) - jasełka w sali parafialnej (po wieczornej mszy świętej).

MAŁO ZNANE PRZYŚŁOWIE ZWIĄZANE ZE STYCZNIEM

Styczeń każe do kozucha
Trunkiem nie obciążać brzucha,
Krwi nie puszczać, pieprzo jadać,
W cieplej łaźni wolno siadać.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B. Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 stycznia 2025 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

DOMOKRĄŻCA

W Krakowie prowadzi swój handelek domokrążca stary Antoś z Krowodrzy. Jest on znany ze swego humoru i ciętego dowcipu. Z tego powodu nie bronią mu wstępu i do pierwszorzędnym restauracjom, gdzie zaofiarowuje gościom cygarniczki, spinki, guziczki i różne inne drobiazgi.

Kiedyś zbliżał się do stołu, zajętego przez oficerów. Jeden z oficerów, poznawszy starego Antosia, zawołał:

- Hej, Antoś, a macie tam jakiś ładny kalendarzyk kieszonkowy? Moja żona piątku już od kilku dni i zawsze zapominam kupić.

- Do usług, panie Majorze!

- Co kosztuje?

- 90 groszy, panie Majorze!

- Dajcie mi jeden; tu macie złotego - i zadowolony schował kalendarzyk do kieszeni.

Ale przypadek chce, że stary Antoś zna adres Majora; idzie przeto do jego mieszkania i zgłasza się u pani Majorowej:

- Pan Major przysłał mnie tu, ażeby pani Majorowej sprzedać ładny kalendarzyk kieszonkowy.

- Ach, to ślicznie ze strony mego męża! - woła pani Majorowa i kupuje kalendarzyk.

Lecz przypadek znowu chce, że Antoś spotyka na dole w sieni powracającego Majora.

Przeczuwając jakiś figiel Antosia, co tchu wpada do mieszkania, dowiaduje się od żony o wizycie Antosia i woła na swego ordynansa:

- Józek, dymaj mi zaraz za starym Antosiem i sprowadź go tu natychmiast!

Józek pognął jak wściekły i dogoniwszy Antosia, zawołał:

- Antoś, chodź zaraz do pana majora!

- Panie frajter, czy pan major nie wspomniał przypadkiem o kalendarzu?

- A jakże, coś tam mówił o kalendarzyk.

- No, to dobrze. Widzisz, stary już jestem i trudno mi włożyć po schodach; najlepiej więc będzie, że kalendarzyk pan frajter kupisz, a pan major pieniądze ci wróci.

Józek także uznał, że tak będzie najlepiej i uradowany pobiegł z powrotem, z kalendarzykiem w garści.

Jakiego Józek doznał przyjęcia, o tem nie mówmy.

Źródło:

Warszawianka. Kalendarz humorystyczny na rok 1925. Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych "Ruch", S. A. Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Gdańsk, Wilno, Katowice.

Strony Internetowe

projektowanie - tworzenie - pozycjonowanie
znaki - grafika - fotografia

W NAJLEPSZYM ŚWIETLE - Z NAJLEPSZEJ STRONY

Obejrzyj nasze portfolio na <https://digibee.net>

Mówimy po polsku - tel. 519 - 685 - 3904

 **digibee.net**
CUSTOM WEB DESIGN

Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



www.alicias.ca

**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00